GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 36. W Poniedziałek dnia 12. Lutego. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

Z Petersburga, dnia 1. Lutego.

Nowiny dworu. — W przeszłą niedzielę dn. 16. b. m. dopełniona została, stósownie do ceremoniajału Najw. zatwierdzonego w dworskiéj Cerkwi pałacu zimowego uroczystość zaślubienia Jéj Ces. Wysokosci Wielkiéj Xiężny Alexandry z J. Wysokością Xięciem Fryderykiem Hesskim, w obecności NN. Państwa Obojga, wszystkich osób rodziny Cesarskiéj, członek Najśw. Synody, Rady Państwa, zagranicznych posłów i ministrów. Po dopełnieniu obrzędu zaślubienia i złożeniu od Wysokich Nowożeńców powinszowania NN. Cesarzowi i Cesarzowéj, podczas dziękczynnych modłów gdy zaintonowano Te Deum dały się słyszeć z twierdzy Petersburskiéj 101 wystrzałów działowych. Po ukończeniu kościelnego obrzędu NN. Państwo z całą Cesarską rodziną odeszli w dawnym porządku do sali pałacu, gdzie był urządzony ołtarz luterański, i tam też odbył się ślubny obrzęd według luterańskiego rytuału.

Tego dnia w wielkiéj marmurowéj sali była uczta dla osób płci obojéj trzech pierwszych klass. W czasie obiadu grany i śpiewany był koncert. Wieczorem tegoż dnia był bal w sali św. Jerzego, na który przybyły wszystkie znakomite obojéj płci osoby, ministrowie zagraniczni, wszyscy mają wstąp do dworu, tudzież generałowie, oficerowie wszelkich stopni gwardyi i oficerowie stopni wyższych armii i floty. — Tego dnia odbywało się w wszystkich cerkwiach dziękczynne nabożeństwo i dzwonienie, wieczorem miasto było wspaniale oświecone.

Ogłoszony został jednoczasowie Najwyżéj zatwierdzony ceremoniał, którym na 19. b. m. naznaczony jest obrzęd ślubu Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Księżniczki Elżbiety Michałowny z Jego Wysokością Książęciem Adolfem Nassauskim.

Wczoraj w Niedzielę podczas balu u dworu Hrabia de Paar, Sekretarz poselstwa Austryackiego, który miał uprzednio zaszczyt być przedstawionym N. Cesarzowi Jnci, miał również zaszczyt być przedstawionym N. Pani i J. C. Wysokości W. Księciu Następcy Cesarzewiczowi.

Manifest Cesarski. — Z Bożéj łaski MY MIKOŁAJ I. Cesarz i samowładca Wszech-Rossyi, i t. d., i t. d., i t. d. »Czynimy wiadomo wszystkim wiernym Naszym poddanym.

»Manifestém Naszym z d. 26. Grudnia zeszłego roku obwieściliśmy o zaręczeniu najmilszéj córy Naszéj Księżniczki Alexandry Mikołajówny z Jego Wysokością Księciem Fryderykiem Heskim. Teraz, w dniu 16. Stycznia, za błogosławieństwém boskiém, według obrządku prawosławnéj Naszéj cerkwi uroczyście dopełnione zostało samo toż zaślubienie.

»Mamy zupełne przekonanie, że wszyscy

Nasi wierni poddani, dzieląc z Nami radość rodzicielskiego serca, połączą wraz z Naszemi swoje modły do Pana panów o szczęśliwe pożycie nowozaślubionych.

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 16. Stycznia, lata od narodzenia Chrystusa Pana 1844 roku, panowania Naszego XIX.«

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano: Mikołaj.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Lutego.

W ostatnich dniach Izba deputowanych w biurach swoich projekt do prawa względem nadzwyczajnych kredytów za r. 1843 i 1844. pod rozbiór wzięła.

Odebrano u dworu wiadomość o śmierci Księcia Ernesta Sasko-Koburskiego drogą telegraficzną z Bruxelli; Król rozkazał natychmiast, aby koncertu zapowiedzianego na dzień ten u dworu nie było i wszystkie festyny dworskie cofnięto.

W sali konferencyjnéj Izby deputowanych wczoraj twierdzono, że jednak wniosą o dotacyę Księcia Nemours; w Tuileryach bowiem są tego zdania, że głosowanie nad adresem Izby poruszone w ostatnim paragrafie tego adresu pytanie w wątpliwości zostawia, a życzą sobie gorąco, żeby je w stanowczy sposób rozstrzygnięto; zamyślają więc zażądać od Izby wotum na milion franków dla przyszłego regenta, a odmówienie onego przedstawić jéj jako wotum anti-dynastyczne.

Dzisiaj głoszono, że za pośrednictwem Hr. Molé pojednanie między rządem i Panem Salvandy nastąpiło; P. Salvandy (jak powiadają) miał się skłonić do cofnięcia swéj prożby o dymissyę i ze względu na kraj słowa przeciw niemu wyrzeczone w zapomnienie puścić chce. Postanowiono, aby Pan Salvandy, w celu uniknienia wszelkiéj explikacyi w Izbie, już za dni kilka do Turynu wyjechał.

W Paryżu liczą obecnie 40,003 morganatycznych małżeństw.

W Dzienniku Sporów czytamy: W téj chwili można widzieć w Paryżu psychologiczne zjawisko bardzo zadziwiające. Jeden wieśniak w Tarn, który bez żadnéj innéj pomocy, tylko przy cudownym instynkcie i niezłomnéj woli, przy szczególnej zdolności i żywym pomyśle, przedsięwziął bez żadnéj poprzedzającéj nauki robotę zegaru na podobieństwo sławnego zegaru w Strasburgu, niedawno wyreperowanego przez P. Schwilgué z podziwieniem publiczności, która nie miała żadnéj nadziei widzenia w ruchu tego cuda średnich wieków. Nasz wieśniak nazwiskiem Sieurac zajmował się swem dziełem przez kilka lat z tą stałością, któréj nie zraża ani czas, ani poświęcenia, ani żadne niepowodzenia, i nakoniec dopiął swego celu, zadziwiającego znawców i artystów swą prostotą mechanizmu, który wprawia w ruch mnóstwo narzędzi, który wskazuje godziny na głównych punktach kuli ziemskiéj, porusza czterech ewangelistów i 12 apostołów, przychodzących uderzać w dzwon kwadransowy i godzinowy; daléj kogut pieje o 12. w południe, w chwili gdy Św. Piotr zaparł się swego mistrza. Zegar P. Sieurac wystawiony na bulwarze Bonne Nouvelle zwiedzany jest z ciekawością przez artystów i wszystkich ciekawych.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1 Lutego.

Naj. Królowa przybyła wczoraj z Windsoru do pałacu Buckingham, gdzie natychmiast na posiedzeniu Rady tajnéj mowę od tronu ostatecznie oznaczono. Dzisiaj zagaiła osobiście Parlament. Pogodne niebo sprzyjało królewskiemu pochodowi w drodze z Buckinghamu do Izby Wyższéj, dokąd Królowa kilka minut przed godziną drugą z południa, powitana tysiącznemi okrzykami zgromadzonego ludu i zwykłą salwą królewską 21 wystrzałów działowych, przybyła. J. K. M. wyglądała bardzo dobrze, weszła na salę w towarzystwie najwyższych dygnitarzy i dworu królewskiego, a skoro Izba Niższa z mówcą swoim na czele przed barierą stanęła, odczytała Królowa J. M. następującą mowę:

»Mylordowie i Panowie!

»Wielkie mi to sprawia zadowolnienie widzieć Was tu znów w Parlamencie zebranych, by pomocy i rady Waszéj zasięgnąć. Mam ufną nadzieję, że pokoj powszechny, tak potrzebny ku szczęściu i dobru wszystkich narodów, nieprzerwanie trwać będzie. Przyjacielskie Moje stósunki do Króla Francuzów i dobre porozumienie, które pomiędzy Moim a J. K. Mości rządem szczęśliwie przywrócone zostało, jako też ciągłe zapewnienia o spokojnych i przyjaznych uczuciach wszystkich Monarchów i rządów utwierdzają mię w tém oczekiwaniu.

»Rozkazałam Wam przełożyć traktat, który zawarłam z Cesarzem Chińskim, i cieszę się myślą, że takowy w skutkach swoich dla handlu tego kraju nader korzystnym się wykaże.

»W całym toku układów Moich z rządem Chińskim daleką byłam zawsze od wszelkiego ubiegania się za wyłącznemi korzyściami.

»Było Mojem życzeniem, aby równe korzy-

ści przemysłowi i handlowi wszystkich narodów w podziele się dostały.

»Nieprzyjacielskie kroki zaszłe roku minionego w Sindzie miały ten skutek, że znaczna część owego kraju do posiadłości angielskich na wschodzie przyłączona została.

»We wszystkich operacyach wojskowych, a mianowicie w bitwach pod Mihni i Hydrabad, wytrwałość i waleczność wojska tak tamecznego jak europejskiego, równie jak zręczność i waleczność dzielnego wodza w najlepszem pokazały się świetle.

»Wydałam rozporządzenie, aby Wam nowe sprawozdania ku objaśnieniu wypadków w Sindzie wkrótce udzielone były.«

»Panowie Izby Niższéj!

»Obrachunki na rok następujący przełożą Wam się natychmiast. Ułożone one są ze ścisłym względem na oszczędność, a zarazem z należytą bacznością na te potrzeby służby publicznéj, które z potęgą naszéj marynarki i z rozmaitemi potrzebami żeglarskich i wojskowych zakładów z różnych części tak rozległego państwa są połączone.«

»Mylordowie i Panowie!

»Winszuję Wam ulepszenia stanu kilku ważnych gałęzi handlu i fabryk krajowych.

»Mam ufność, że większy pochop do pracy w odpowiednim stósunku wiele klas wiernych Moich poddanych uwolnił od cierpień i niedostatków, na jakie w dawniejszych czasach utyskiwać musiałam.

»Przez kilka lat po sobie nie wyrównywały przychody państwa wydatkom tegoż.

»Mam niepłonną nadzieję, że w roku bieżącym przychody państwa wydatki należycie pokryć potrafią.

»Przekonana jestem, że rozważając wszystkie z finansowemi sprawami kraju połączone stósunki, na złe skutki długu państwa mnożącego się w czasach pokoju baczyć i mocne postanowienie mieć będziecie zachować ów kredyt publiczny, który równie wiecznych interesów, jako też honoru i sławy wielkiego narodu się dotyczy.

»W ciągu roku bieżącego poda się sposobność do udzielenia rezolucyi bankowi angielskiemu pod względem rewizyi jego karty.

»Zdaje się być rzeczą stósowną, aby wciągu tego posiedzenia parlamentowego i przed czasem wyznaczonym ku udzieleniu takowéj rezolucyi, stan prawa względem przywilejów banku angielskiego i innych zakładów bankowych pod rozwagę waszę był oddany.

»W końcu ostatniego posiedzenia parlamentowego wynurzyłam Wam mocne Moje postanowienie nieskażonego utrzymania ustawodawczéj unii pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandyą.

»Wynurzam zarazem wyraźną Moję wolę, aby spólnie z Parlamentem dążyć ku przyjęciu wszelkich takich środków, któreby miały na celu poprawę spółecznego położenia Irlandyi i rozwinięcie naturalnych zasobów owéj części zjednoczonego królestwa.

»Mam postanowienie w działaniu Mojem trzymać się ściśle tego oświadczenia. Pomijam uwagi nad wypadkami w Irlandyi, względem których przed stósownym prawnym trybunałem toczy się sprawa.

»Zwróciłam baczność Moję na stan prawa i jego skuteczność pod względem posiadłości gruntu w Irlandyi.

»Uważałam za rzecz stósowną nakazać rozległe poszukiwania miejscowości w sprawie tak ważnéj, i osadziłam komissyą ze stósownem upoważnieniem ku należytemu zbadaniu téj rzeczy.

»Polecam Waszéj rychléj obradzie prawa istniejące obecnie w Irlandyi pod względem regiestrowania oborców parlamentowych.

»Przekonacie się zapewne, że rewizya prawa regiestracyjnego wraz z innemi obecnie istniejącemi przyczynami sprawiłaby znaczne uszczuplenie liczby obórców po Hrabstwach, i że przeto stósowną będzie stan prawa w tym celu wziąść pod rozwagę, aby prawo obórcze w Hrabstwach Irlandyi rozszerzyć.

»Oddaję pod Waszę ścisłą rozwagę różne ważne kwestye polityki rządowéj, które koniecznie w zakres Wasz padną, z zupełną ufnością w Waszę lojalność i mądrość i z gorącą modlitwą do Wszechmocnego, aby usiłowania Wasze ku dobru wszystkich klas Mojego ludu prowadzić i wspierać raczył.«

W Anglii zajmują się teraz planem, aby przy ujściu Tamizy i w innych punktach, gdzie brzegi nie są dogodne do zakładania budowli fortyfikacyjnych lub niewłaściwe do obrony przeciwko nieprzyjacielskiéj napaści, urządzić na żelaznych filarach żelazne wyspy z bateryami dział.

Zdaje się potwierdzać, że Król Francuzów ma zamiar odwiedzić naszą uwielbianą Królowę. Te odwiedziny nie będą miały miejsca w Brighton, jak z początku mówiono, ale na dworze londyńskim. W tym zapewne widoku apartamenta w pałacu St. James zostały już przerobione i teraz są przyozdabiane.

Lord Brougham, który w powrocie z Cannes zatrzymał się w Paryżu, dla złożenia swego uszanowania Królowi Filipowi, miał zaszczyt objadować z rodziną królewską. — Court-

Journal donosząc tę wiadomość, dodaje, że Król dał Lordowi Brougham pyszny podarunek, to jest rzadkiéj piękności kobierzec wartujący 2000 f. st.

Szwecya i Norwegia.

Wiadomości o chorobie Króla dochodzą do dn. 30. Stycznia. Nastąpiła pomyślna zmiana i powszechnie tuszą sobie, że N. Pan mimo podeszłego wieku swego zdrowie odzyska.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 26. Stycznia.

Z wspomnianą przezemnie dymissyą Gener. Koncha, ma się rzecz jak następuje. Generał Serrano jako członek tymczasowego rządu i minister wojny wybrał komissyę, która miała wypracować nowy regulamin ćwiczeń dla piechoty. Regulamin ten niedawno ukończony był, a Generał Narwaez wybrał jeden batalion wyborowy, z którym miano odbyć próbę wojskową według nowego regulaminu. Generał Concha, który ten rozkaz ministra wojny Mazarredo spełnić miał, był tego zdania, że Gen. Narvaez z wspomnionego batalionu jakąś gwardyą przyboczną utworzyć chciał, nie chciał więc regulaminu tego w wykonanie wprowadzić. Na zapytanie ministrów, dla czego wypełnienie rozkazu wydanego zwłacza, oświadczył, że z duchem instrukcyi téj się nie zgadza, poczém go od rządu generalnego inspektora piechoty uwolniono. Wypadek ten wielką między nieprzyjaciołmi rządu sprawił radość.

Turcya.

Z Paryża, dn. 1. Lutego.

Odebrałem wiadomości ważnéj treści, udzielone rządowi ostatnią pocztą z Konstantynopola przez Barona Borqueney, które wynurzają mocną obawę pod względem wewnętrznéj spokojności państwa tureckiego. Wiadomo wszystkim, iż Sułtan Mamud w ostatnich latach swoich rządów wprowadził rodzaj gwardyi narodowéj pod imieniem Retif, która uorganizowaną była na sposób gwardyi narodowéj francuzkiéj. Między innemi rzeczami obiecano tureckim gwardzistom narodowym, iż nie będą używani do właściwéj służby liniowego wojska. Mimo przyobiecania tego wszakże rozkazał niedawno Riza Basza, aby znaczna część gwardzistów narodowych wcielona była do wojska regularnego, i równo z niém pełniła służbę wojenną. Łatwo sobie wyobrazić jaką trwogę wywołało postanowienie to między obywatelami tureckimi. Tylko przemocą było można wydostać tureckich gwardzistów narodowych z domów ich, aby ich umieścić w koszarach, gdzie niedługo pozostali, nastąpiła bowiem ogólna dezercya, przy któréj wespół z gwardzistami narodowymi pouciekali także żołnierze wojsk regularnych. Tym czasem ogłoszone były owe surowe prawa przeciw dezerterom, które przed miesiącem udzielone były także obcym legacyom w Konstantynopolu, aby je wezwać do czuwania nad tém, ażeby podani ich rządów dezerterom tureckim niedawali żadnego schronienia, w przeciwnym razie porta najsurowszych chwyci się środków przeciw winowajcom. Aby zaś z drugiéj strony korpus oficerów pozyskać na korzyść nowych przedsięwziętych wojskowych środków, Riza Basza kazał żołd oficerów, a szczególniéj komendantów regimentów, znacznie podwyższyć. Ci podwoili wszelkie środki przeciw dezercyi, rozkazali dzień i noc żołnierzy swych trzymać w koszarach, a do dziennéj służby używali tylko takich ludzi, na których wierność spuścić się mogli. Nieszczęśliwi gwardziści narodowi, którzy tém postępowaniem do rozpaczy przywiedzeni byli, w nocy z koszar oknem uciekać poczęli. Co gdy oficerowie spostrzegli, podwoili czujność swoją. Mimo tego jednak udało się wielu gwardzistom narodowym kanałem uciec. Liczba zbiegów wynosić ma około kilku tysięcy. — Ponieważ zaś w skutek nowego prawa tyczącego się dezercyi oni na łono familii swych powrócić nie mogą, schronili się w góry, i tamże uorganizowali się w bandę, która wszystko pustoszy i pali, i okolicę całą strachem nabawia. Porta nieodważa się posłać przeciw nim wojska, obawiając się, aby wśród pochodu nowa nie nastąpiła z wojska dezercya. Bandy te teraz coraz bardziéj ośmielone, powiększają się ciągle, i napadając sąsiednie miasta, nakładają na nie kontrybucye. Wiadomość tę przyniósł dywanowi przy odejściu ostatniego kuryera Tatar jeden. Łaska wielka i przychylność, któréj doznaje Riza Basza u Sułtana, niedozwala dywanowi udzielić wiadomości téj Sułtanowi. Obce poselstwa obawiają się, aby oziębłość dywanu złego nie powiększyła, i nie wywołała zupełnego bezrządu, któryby łatwo spruchniałe elementa państwa tureckiego rozwiązać mógł. Większa część ambasad obcych uważa za swój obowiązek odkryć Sułtanowi rzecz tę tajoną przez Riza Baszę. Tak mówią niektórzy, iż Sir Stratford Canning złożonemu z urzędu Yawer Baszy udzielił rady, złożyć oznaki swéj godnodności admiralskiéj w ręce samego Sułtana, aby przy téj sposobności dać mu poznać prawdziwy

stan rzeczy w Turcyi. Kiedy więc niedawno temu Riza Basza zażądał od Yawera Baszy o znak jego godności; tenże odpowiedział, iż to uczyni wtenczas, jśli Sułtan sam na szczególném posłuchaniu tego zażąda. Ciekawa rzecz, jak się skończy spór ten między faworytem Sułtana a protegowanym przez angielskiego ambasadora.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, d. 23. Stycznia. Właśnie odebrano tu doniesienia z Jass, które stan miasta tego jako nader zagrożony opisują. Wzburzenie z trudnością tylko tłumione, a mianowicie między Bojarami panujące i przeciw Hospodarowi i jego administracyi wymierzone, lada chwila wybuchem groziło. Do buntu wzywające odezwy poprzylepiano do narożników ulic i mnóstwo pism przeciw rządowi krążyło między obywatelstwem. Pamflet w duchu rewolucyjnym pisany potrafiono nawet w pałacu Ksiecia Sturdza rozpowszechnić; egzemplarz onego odebrał także konsul rossyjski, P. Kotzebue i minister spraw wewnętrznych P. Mikołaj Souzo. Ostatniego pismo to takiego nabawiło strachu, że natychmiast do dymissyi się podał i urząd swój złożył, który tymczasowo dyrektorowi wydziału poruczono. Ruch ten jak się zdaje po całym kraju się rozpościera; wszędzie prawom i rozkazom Księcia posłuszeństwo wypowiadają i codziennie wyglądają rezygnacyi Hospodara. Ostatnia nadzieja utrzymania obecnego stanu rzeczy polega na oczekiwaném przybyciu generalnego konsula rossyjskiego Pana Daszkowa, do którego gońców z prożbą, aby niezwłocznie do Jass przybył, hospodar już wysłał. — I z Bucharestu odebrano listy, głoszące, że tam bliskiego wybuchu powszechnego zniechęcenia się obawiają. Korrespondencye z Wołoszczyzny dowodzić się zdają, że Stirbey, brat Księcia Bibesko, z wołoskimi malkontentami jest w styczności.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika Domowego« wyszedł Nr. 3. i zawiera: Artykuł wstępny: o potrzebie założenia u nas konserwatoryum muzycznego. — Z notatek waryata. — Miłość własna i poświęcenie. — Literatura: Pamiętniki Franciszka Karpińskiego. Lorenzino. — Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny.

— »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 52. i zawiera: Poezya: do Ignacego K........ p. H. S. — Co powinien wiedzieć nauczyciel elementarny przez E. E. Nauczy. Elem. w Mixtacie. — Krytyka: Stósunek filozofii do Cybernetyki Trentowskiego p. J. R.

Połączenie Morza Niemieckiego z Śródziemnem. — Francuzki Moniteur industrielle donosi, że Ministerstwu robót publicznych w Paryżu przedstawiono plan, połączenia kanałem rzeki Saony, największéj z wpadających do Rodanu, z rzeką Mass, a zatem morza Północnego czyli Niemieckiego z Śródziemnem. Jakkolwiek Francuzi pod względem kolei żelaznych niżéj stoją od Niemców, ale za to pod względem kanalizowania swego kraju, sto razy przewyższają Niemców.

Przegląd Niemieckich kolei żelaznych w roku 1843. — Do 1. Października r. b., długość wszystkich Niemieckich kolei żelaznych już ukończonych i do podróży zdatnych, wynosiła, 237 mil geogr., a mianowicie:

			mile geogr.
1.	Z Linz do Budweis		$17\frac{1}{3}$
2.	ditto	» Gmunden	$9\frac{1}{6}$
3.	Północna Cesarza Ferdynanda		$40\frac{1}{3}$
4.	Z Wiednia do Glognitz		10
5.	» Monachium do Augsburga		$8\frac{1}{8}$
6.	» Norymbergi	» Furth	$\frac{4}{5}$
7.	» Frankfortu	» Wiesbaden	$5\frac{3}{4}$
8.	» Karlsruhe	» Manheim	$9\frac{7}{8}$
9.	» Hamburga	» Bergedorf	$2\frac{1}{6}$
10.	» Berlina	» Anhalt	$20\frac{2}{3}$
11.	» ditto	» Frankfortu	$10\frac{3}{4}$
12.	» ditto	» Potsdamu	$3\frac{1}{2}$
13.	» ditto	» Szczecina	18
14.	» Wrocławia	» Opola	$10\frac{1}{4}$
15.	» Lipska	» Altenburga	$5\frac{1}{4}$
16.	» ditto	» Drezna	$15\frac{1}{8}$
17.	» ditto	» Magdeburga	17
18.	» Magdeburga	» Halberstadt	$7\frac{3}{4}$
19.	» Brunświku		$12\frac{3}{4}$
20.	» Düsseldorfu	» Elberfeldu	$3\frac{1}{2}$
21.	» Kolonii	» Akwisgranu	$92\frac{3}{5}$

Razem jak wyżéj 237 mil geograficznych, czyli około 1770 kilometrów.

Nowy wóz mechaniczny. — Dnia 13. Września r. z. na Brunświckiéj kolei żelaznéj robiono doświadczenia z wozem nowéj konstrukcyi, który sam przez się toczy się po gościńcu, i jest wynalazkiem pewnego młynarza, nazwiskiem Müller z Burgdorf, w Xięstwie Lüneburskiem. Wóz ten ma w porównaniu do parowéj lokomotywy bardzo małe rozmiary, na przodku jest siedzenie dla 4 — 6 podróżnych, a na tyle miejsce dla 3 robotników, którzy przez przyciskanie mechanicznego urządzenia na wzór lewara, rozwijają i utrzymują siłę po-

ruszającą. Dwa przednie koła są wolne, jak u zwyczajnego wozu, tylne zaś większe, są w związku z mechaniką w podłużnéj skrzyni zawartą, i za pomocą niéj obracają się.

Francya jako potęga pieniężna. — Kraj ten w Europie jest najbogatszym w pieniądze. Z ośmiu miliardów franków, którę sumę cała Europa posiada, przypada na Francyę — jak donosi artykuł w piśmie Ausland umieszczony — prawie połowa, to jest 3500 milionów, a z téj sumy 300 milionów w złocie.

— Grekomanija zaczyna się także w Paryżu objawiać. Czytamy w jednym z dzienników tamtejszych: Paryż, który posiada wyłączny przywiléj na wszystkie wielkie literackie przedsięwzięcia, czytał z niemałem zajęciem wiadomości, o przedstawieniu greckich trajedyi w germańskim języku w Berlinie. Podobne u nas przedsięwzięcie tak dla publiczności jak i ludzi naukowych, byłoby godne naszéj stolicy. Chętnie powitalibyśmy Sofokla i Euripida. Trajedyja grecka z swojemi chórami i poezyją pełną grozy i siły męzkiéj, obudziłaby u nas żywsze jeszcze zamiłowanie w promiennych cudach greckiéj sztuki. Panna Rachel odpowiedziałaby zapewnie godnie rolom Antigony i Medey. Muzyka Mendelsohna (kompozytor chórów do tych dzieł) zapoznałaby nas z promiennym, pełnym siły talentem, który w Niemczech pierwsze zajmuje miejsce. Jeźli mamy wierzyć pogłosce, powzięto już zamysł wystawienia na scenie francuzkiéj dwóch największych traików Grecyi. Paryż ma teraz porę usprawiedliwić to: że sobie przywłaszczał nazwę Atenów.

»Opera, ach opera to mi roszkosz z nieba,
Tam wszystko jest do sensu a myślić nie trzeba!»

Jazda psami. — W północnéj Kamczatce zaprzęgają do sani reny, a w południowéj psy. Te mają wysokie nogi, długie włosy, krótkie stojące uszy i kosmaty ogon. Szerść ich jest żółta lub żółtawo-biała. Nie trzymają ich po stajniach, ale na wolném powietrzu, posworowych i przywiązanych do słupa. W Petropawłowsku widać po ulicach takie psy, które wyjąc i poszczekując grzebią w ziemi doły na swoje legowiska. Trzy razy na dzień karmią te psy solonémi lub zgniłémi rybami. W podróży nie karmią ich tylko raz wieczór, a głód zmusza ich do takiego pośpiechu, że w jednym dniu biegą mil dwanaście. Wprzęga się ich po pięć do jednéj sani, jeden na przedzie, a po dwa z tyłu: kopanice są kute żelazem albo wyłożone rybią kością. Woźnica trzyma w ręku krzywy kij, na którym jest przymocowany łańcuszek z żelaznych kółek, témi brząka na lewo lub prawo, stósownie do tego, jaki biegowi psów chce nadać kierunek. Na leniwe psy rzuca kijem, i tym sposobem bije ich po bokach, a potém ten kij znowu w pędzie podchwytuje. Jeźli spotka w drodze niedźwiedzia, wyprzęga psy, te rzucają się na zwierza, i zabijają go lub zmuszają do ucieczki.

Charakterystyka mowy. — Pewien Francuz czyni o tém następujące uwagi: Każdy człowiek ma głos umiejętny i naturalny. Ostatniego używa w zwyczajném pożyciu domowem, w przyjacielskiém kole, w zawodzie interesów. Umiejętnym czyli świątecznym przemawia z trybuny, katedry lub kazalnicy, przy wizytach etykietalnych, przy oświadczeniach miłości. Mowa świąteczna ma więcéj dźwięku i wyrazu niż mowa zwyczajna. Weźcie takiego, co téj różnicy nie zna, za rękę i zaprowadźcie do salonu, a przekonacie się, że skoro odetchnie powietrzem salonowém, powita gospodynię domu głosem świątecznym. Głos charakteryzuje bardzo człowieka, a chociaż trudno dokładnie tę różnicę oznaczyć, podamy tu kilka uwag. — Głos pospolity, prosty, jest prawie bez wyjątku nieodstępnym towarzyszem głowy pustéj, edukacyi pospolitéj, i głupowatego charakteru. Głos wrzaskliwy, nie jest własnością téj osoby, która wzwyczajona do dobrego towarzystwa. Głos przytłumiony, znamionuje człowieka małego ducha i niskiego charakteru. Głos twardy i szorstki oznacza siłę, wytrwałość, wyjąwszy że przez częste używanie gorących napojów lub przez nałóg mówienia w złych towarzystwach, nabrał téj surowości i chropowatości, taki głos basowy mają ludzie nałogowi do trunku. — Spojrzyj na twarze dwóch ludzi, którzy z sobą rozmawiają, a domyślisz się jeźli nie ich rozmowy, przynajmniéj ich sposobu mówienia. Człowiek, co słowa cedzi, usypia nas, któ prędko mówi, męczy naszę uwagę; kto się zapędza w mowie i baje, niecierpliwi nas, kto słów wyszukuje, drażni nerwy nasze; kto jednotonnie mówi i zaledwie usta otwiera, nudzi nas; kto mówiąc plwa, chrząka albo na ton nosowy zarywa, budzi w nas obrzydzenie; kto wrzeszczy, przestrasza nas; kto plecie bez związku nie zatrzymując nitki przedmiotu, śmieszy lub w gniew nas wprowadza; kto gubi wątek rozmowy i co chwila zapytuje: »Cóżto ja miałem powiedzieć? Na czemżeto stanąłem?« przywodzi nas do rozpaczy. Mówić jestto sztuka, którą się częstokroć ludzie utalentowani nie mogą poszczycić, gdy przeciwnie, głowy płytkie najczęściéj w niéj celują. Z mowy wydajemy często o ludziach

sądy, które za bliższém poznaniem, ze wstydem cofać musimy. Nic tak nie czaruje mężczyznę jak kobieta, któréj piękna dusza, piękną wyraża się mową. Najczęściéj się wydarza, że ci, co najdzielniéj piszą, w towarzystwach mową nie świetnieją, i odwrotnie.

Szczególniejszy rachunek. — W dziele Dra. Eick o klęskach wojen: on the horrors of war obliczył autor, że od stworzenia świata utraciło życie w wojnach 14,000,000,000 ludzi. Gdyby ci ludzie wzięli się za ręce, opasaliby 608 razy ziemię łańcuchem na 14,583,330 mil angielskich: a wziąwszy wagę jednego człowieka na jeden cetnar, wyniesie to 69,250,000 beczek (beczka po 224 funtów) trupów ludzkich posiekanych i porąbanych. Same wskazujące palce tych 14,000,000,000 ludzi, położone w prostéj linii, sięgałyby aż po nad księżyc 600,000 mil, a ktoby zadał sobie pracę zliczyć wszystkie palce, licząc każdego dnia, nie wyjąwszy niedzieli, po 10 godzin, a na godzinę po 600,000 palców, potrzebowałby 336 lat. Okropna jest, gdy się pomyśli, że 3,000,000 okseftów krwi ludzkiéj na polach bitwy przelano.

Automat portrecistą. — Całą uwagę wysokiego świata paryskiego ściąga teraz na siebie sławny portrecista; tym znakomitym artystą nie jest człowiek, ale automat w bogatym, hiszpańskim kostiumie, nazwany przez właściciela Prosopographus. W jednéj minucie odwzorowuje on osobę, która przed nim siedzi, lub w jakiémkolwiek ma się do niego zbliżeniu, a to z największą wiernością. Portrety tego automatu nie mogą iść w porównanie z sylwetkami, są daleko dokładniejsze, a nawet lepsze od dagerotypów, mają bowiem wszystkie ich zalety, a żadnych usterek. Całe mistrzostwo tego automatu ma polegać na zasadach matematycznych, a co dziwniejsza, że jeżli osoba, która się portretować daje, zmyli jakim nagłym ruchem rachubę tego automatu, on na nowo zaczyna robotę, dawszy poprzednio uczuć swoje nieukontentowanie widocznym znakiem.

Środek przeciw zepsutemu powietrzu. — Wiadomo, że w studniach, które przez długi czas były zakryte, powietrze się psuje. I tak w Leeds miano studnię o 23 łokci głęboką wyczyścić; na dowód, ażali w niéj nie ma zepsutego powietrza, spuszczono palącą świecę, lecz ta zgasła po niedługiéj chwili. Doradzano więc, aby wlać wodę dla oczyszczenia powietrza, lecz i to nie skutkowało. Przyszło nareszcie komuś na myśl, ażali też niegaszoném wapnem nie da się zepsute powietrze oczyścić. Środek ten okazał się skutecznym, a w kilka minut po tém, mogli się robotnicy bez niebezpieczeństwa życia do studni spuścić.

Największe kute działo na świecie jest niezawodnie to, które rząd amerykański dla parowego okrętu »Primeton« zrobić kazał. Ma ono 14 stóp długości, przy wylocie zaś ma 3 stóp w przecięciu, a waży 30,000 funtów. To olbrzymie działo kowano młotem ważącym 15,000 funtów. Osobną do tego celu zbudowano machinę, któréj użyto, aby to działo dźwigać na kowadło, rozpalać w ogniu, lub je obracać stósownie do potrzeby robotników. Znane są działa lane nawet większego kalibru, ale armata kuta takiéj wielkości, jest dotąd nieznana. Z tego olbrzymiego morderczego potworu mają lecieć kule o trzecią część cięższe, a o jednę część daléj niż kule z najlepszych lanych armat.

Rachuba angielska. — Wóz parowy, odbywający w jednéj godzinie przy zwykléj prędkości 3 mile niemieckie, potrzebuje pół dziewiąta dnia z Londynu do Indyi Wschodnich, a jedenaście dni do stolicy chińskiéj, do Pekinu. W 51 dniach objechałby ziemię; przestrzeń między ziemią a księżycem przebyłby w 16 miesiącach, a między ziemią a słońcem — w 500 latach. —

Kotka wyuczona na pozytywce. — W Nawara w Piemoncie, można słyszeć za pieniądze kotkę miauczącą dwie włoskie aryje. Właściciel jéj podejmuje się za 20 franków miesięcznéj płacy udzielać tym zwierzątkom nauki śpiewu; bierze je do siebie, karmi swoje muzykalne uczenice rybami i wodą z otrębów, a po lekcyi odsela je napowrót do dawnego ich Pana. Stare kocury są wykluczeni z téj szkoły, młode koteczki mają pierwszeństwo — dla ich metalowego głosiku.

Zwyczaje teatralne w Neapolu. — Wiele oper musi się tam poddać znacznym zmianom, nim się ukażą przed publicznością. I tak gdy dają Rossiniego Wilhelma Tella, nie pada Gessler z ręki tego bohatera, ale żandarmy prowadzą go do więzienia. Aubera »Bal maskowy« nie można było przedstawiać, w Neapolu bowiem pojedynek jest surowo zakazany, nie chcą go więc i na scenie widzieć. Dla tego w Gabryeli di Vergy Fayel nie zabija swego przeciwnika w pojedynku, ale sztyletem, skrytobójczym sposobem. — Tancerki muszą nosić trykoty z zielonego atłasu, co się bardzo brzydko wydaje. Taglioni nie chce się tak ubrać, dla tego nie będzie w Neapolu nigdy tańczyć, wyjąwszy, że ustawy kostiumowe jakiéj zmianie ulegną.

Klub w szczególniejszym zamiarze. — W Northumberland zawiązało się towarzystwo między bezżennymi mężczyznami, którzy się uroczyście zobowiązali, tę tylko dziewczynę sobie poślubić, którąby dwoma wiary godnemi świadkami dowiedła, że umie szyć koszulę, robić pończochy i przyrządzać pudding. Każden członek tego towarzystwa zobowiązuje się oprócz tego pod karą 30 funtów szterlingów zniewolić żonę, aby w przeciągu sześciu tygodni po ślubie, własnemi rękoma tuzin koszul uszyła i 12 puddingów i 12 par pończoch zrobiła.

Zabezpieczenie od wszelkich na kolei żelaznéj wypadków. — Na przyszłość można będzie jeszcze z większą pewnością życia jechać koleją żelazną. Jeźli kto w drodze głowę straci, dostanie od towarzystwa kilka tysięcy talarów jako wynagrodzenie, bez zapytania nawet, jaką ta głowa wartość miała, a sztuka na sztukę po 2000 talarów. Niejeden nie sprzedałby swojéj głowy nigdzie tak drogo; za inne części ciała, jako to: ramiona, nogi, ręce, nos i t. d. płaci się stósunkowo cena asekuracyjna. Niechże nam kto powie, że nie żyjemy w bezpiecznych czasach!

(Rozm. Lwow.)

W środę dnia 14. Lutego r. b.

Koncert Sam. Kossowskiego

na dochód Naukowéj pomocy w Bazarze.

SPRZEDAŻ KONIECZNA

celem rozwiązania spólności

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Popowo Tomkowo P. 20., położona w powiecie Gnieźnieńskim, a oszacowana sądownie włącznie z borem 2674 Tal. wartości mającym, na Tal 15,672 sgr. 12. fen. 9., ma być sprzedaną w terminie

na dzień 19. Czerwca r. 1844.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxa i wykaz hipoteczny przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Zarazem zapozywają się na ten termin z pobytu niewiadomi sukcessorowie Józefa Ubysza.

Bydgoszcz, dnia 14. Listopada 1843.

Bal towarzystwa okolicy Szamotulskiéj dany będzie w dniu 18. Lutego r. b., o czém szanownych członków zawiadomia

Dyrekcya.

Na wielokrotne zapytania, czy interes o kupno i sprzedaż dóbr Karsewa w powiecie Gnieźnieńskim położonych, ze mną z Wą z Dzierzgowskich Bajerską Sędziną appellacyjną zawarty, zupełnie załatwiony jest, oświadczam niniejszém przeciwnie: iż to dotąd wcale nie nastąpiło, owszém process w téj mierze toczy się jeszcze w ostatniéj instancyi, mnie prócz tego służy prawo nieustąpienia z dóbr. Każdy przeto któryby miał zamiar wchodzić w nową czynność jaką z Wą Bajerską o wspomnione dobra Karsewo dobrze zrobi, jeżeli oczekiwać będzie ostatecznego zawyrokowania owego processu.

Karsewo, dnia 2 Lutego 1844. r.

Balbina z Żychlińskich Bronikowska.

☞ Najlepszy gatunek Rossyjskiéj herbaty poleca Klawir Nr. 14. na Wrocławskiéj ulicy.

Najprzedniejsze mydła pachnące, które białe, gładkie, delikatne ciało i najpiękniejszą płeć nadają, otrzymał z Paryża Klawir Nr. 14. na Wrocławskiéj ulicy.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	$101\frac{7}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{2}$	11
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$170\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	144
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	—	$85\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$97\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Renskie	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$118\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$114\frac{1}{2}$	$113\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
« » Magdeb.-Halberst	4	—	$118\frac{1}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	121	120

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 7. Lutego 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	27	—	1	27	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	26	6
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	1	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	1	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	10	6	—	11	—
Siana cetnar	—	22	6	—	23	6
Słomy kopa	5	5	—	5	10	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—